

Sprawa Łużkowa ożywia kontrowersje wokół łotewskiej ustawy imigracyjnej

Władze Łotwy odrzuciły 18 stycznia wniosek byłego mera Moskwy Jurija Łużkowa o przyznanie mu pobytu stałego w tym kraju. Mimo że Łużkow dokonał znacznych inwestycji na Łotwie, został uznany za osobę niepożądaną, gdyż publicznie krytykował politykę władz łotewskich wobec mniejszości rosyjskiej. Sprawa Łużkowa stawia ponownie pytanie o skutki znowelizowanej w marcu 2010 roku łotewskiej ustawy imigracyjnej.

Ustawa miała tworzyć przyjazny klimat i stymulować napływ kapitału z WNP (dotychczas w większości pochodzący z Rosji). Zachętą dla inwestorów spoza UE jest zawarte w niej prawo ubiegania się o pobyt stały na Łotwie w przypadku zainwestowania co najmniej 70 tys. euro. Status rezydenta wiąże się też z prawem do swobodnego poruszania się w przestrzeni Schengen. Inicjatorką noweli była łotewska Pierwsza Partia/Droga Łotwy, promująca napływ rosyjskiego kapitału na Łotwę i współpracę z reprezentującym mniejszość rosyjską na Łotwie Centrum Zgody (CZ). W radzie miejskiej Rygi obie partie tworzą koalicję rządzącą – merem jest Rosjanin Nils Ušakovs z CZ.

Od wejścia w życie noweli (lipiec 2010) większość z ponad stu inwestorów z obszaru WNP złożyła wnioski o pobyt stały. Ewidentne są korzyści gospodarcze spowodowane przez wzrost inwestycji. Duże ryzyko dla wizerunku Łotwy wiąże się jednak z pochodzeniem inwestowanego kapitału. Łotwa wielokrotnie była krytykowana przez organizacje międzynarodowe za tolerowanie kapitału pochodzącego z nielegalnych transakcji (z obszaru WNP). Łotewski sektor bankowy wielokrotnie oskarżano o pranie brudnych pieniędzy. Obecnie istnieje obawa o to, iż dłuższe działanie ustawy nasili krytykę Łotwy za ułatwianie nielegalnemu biznesowi wchodzenia także na rynek UE. <jhyn>